PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 48. Kraków, dnia 1 grudnia 1918. Rok XIX.

Mowa tow. Ignacego Daszyńskiego

wygłoszona na Zgromadzeniu Robotników krakowskich w dniu 24 listopada 1918 w sali „Sokoła".

Towarzysze! Robotnicy!

Staję przed Wami w chwili, gdy opadły więzy z Polski, gdy Polska wolna. Upadły trony trzech mocarstw, trzymających nas od wieku w niewoli, mocarstw tak do niedawna silnych, że bluźnierstwo znoszenia jarzma obcego w pokorze, chciano zrobić dla nas, dla robotników polskich nakazem narodowym. Trzydzieści lat mego życia poświęciłem wraz z Wami Towarzysze, aby bluźnierstwo to zwalczać i oto dzisiaj jesteśmy wolni! Byliśmy najpotężniejszym szańcem Wolności, szańcem, z którego urodziła się wiara, silniejsza od carów i królów, nad tyranów i ich sługi. Na tym szańcu dzisiaj opiera się pierwszy rząd ludowy Republiki Polskiej,

Rząd chłopów i robotników w Warszawie.

Jest to pierwszy rząd Wasz, poczęty manifestem w Lublinie, a utworzony za zgodą Lublina i na polecenie Józefa Piłsudskiego, Naczelnego Wodza Polski, któremu wszystkie czynniki narodu oddały dzisiaj zwierzchniczą władzę. Piłsudski władzy tej użył, aby mianować rząd chłopów i robotników, będących olbrzymią większością narodu, a podsuwanej mu dyktatury osobistej nie przyjął. Jest Naczelnym Wodzem polskich sił zbrojnych. Czczony i wielbiony przez lud polski, tworzy wśród ciężkiego trudu siłę zbrojną Polski, aby strzedz jej granic wśród zamętu i przesilenia, oraz aby z niej uczynić podporę praw Ojczyzny. Jeżeliby okazała się konieczność uznania go aż do zwołania Sejmu ustawodawczego czemś w rodzaju prezydenta Republiki, wówczas jest Piłsudski jedynym Polakiem, który tę godność przyjąć może.

Jako prezydent ministrów rządu lubelskiego i pierwszy prezydent ministrów rządu w Warszawie, chcę z Wami Towarzysze mej pracy, podzielić się kilku uwagami o zdarzeniach ostatnich tygodni, abyście z tych krótkich dziejów nabrali otuchy do dalszych walk o prawo, walk, których Wam przeciwnicy nie chcą oszczędzić.

Aby zrozumieć łatwość, a nawet konieczność utworzenia rządu w Lublinie, raczcie rozważyć ówczesne położenie Polski. — Austrya rozpadła się jak kupa gruzów w pierwszych dniach listopada. Została jednak jeszcze okupacya austryacka w Lublinie, bo jej rząd Rady Regencyjnej nie miał siły usunąć. Powstał Kraków, utworzono Komisyę Likwidacyjną, a nikt z tych obywateli nie poczuwał się do obowiązku uwolnić Lublin, potem Warszawę i Poznań. Jak niegdyś Kościuszko, przysiągłszy na rynku krakowskim, szedł na uwolnienie Warszawy, tak powinien był iść lud krakowski przez Lublin do stolicy Polski, aby tam wolną Republikę ogłosić, choćby po trupach okupantów.

Zjednoczenie stronnictw ludowych.

Wówczas to zjednoczyły się ze sobą cztery główne stronnictwa: PPS Królestwa, PPSD Galicyi i Śląska, PSL Królestwa i PSL Galicyi i postanowiły działać.

Dzień 3 listopada był decydującym dniem dla akcyi, albowiem w tych dniach padł rząd narodowej demokracyi pod prezesurą p. Świerzyńskiego w Warszawie. Rząd ten powstał z nominacyi Rady Regencyjnej i po dniach 12 przekonał się, że niczego w Polsce zrobić nie może, chociaż go nie zwalczała lewica społeczeństwa. Upadł, bo nie miał ani siły, ani idei, ani odwagi obalenia Rady Regencyjnej, ani szczerości w odwołaniu się do ludu polskiego przeciw okupantom. Upadł i nie zostawił żadnego następcy, upadł i zostawił pustkę wkoło siebie i około Rady Regencyjnej, która już nie wiedziała, kogo obdarzyć zaufaniem i komu oddać rządy. Aktywiści i ugodowcy pruscy, czy austryaccy zbankrutowali, narodowi demokraci sami upadli, lewica zaś nie chciała mówić z regentami, tymi nominatami Wilhelma i Karola, tymi nieszczęsnymi zastępcami przyszłego króla jakiegoś w Polsce, za którego sprawowali „królewsko-polskie rządy".

W cztery dni potem powstał rząd polski w Lublinie. Powstał po wypędzeniu okupacyi, odebraniu władzy od austryackiego okupanta i od komisarza Regencyi. Uchronił Polskę od złupienia przez uciekających austryaków i od anarchii. Powstał jako pierwszy rząd Republiki, pierwszy zwierzchnik polskiego wojska, a nie żadnego „Wehrmachtu" Beselera, czy Regentów. Rząd ten ogłosił złotą kartę praw ludowych, ogłosił do Narodu manifest, który

wstrząsnął sercami milionów chłopa i robotnika polskiego.

Ci, którzy władzę, a raczej cień jej brali z rąk Regencyi, a więc pośrednio z rąk Niemców, nazywali rząd lubelski „samozwańczym". Jako jego szef, odpieram ten zarzut; wprowadził ład, uratował kraj od bezrządu i krótkiem swojem życiem umożliwił powstanie rządu w Warszawie. W dwa dni po dojściu do władzy wysłał swoich członków do Warszawy, aby tam wzniecić rewolucyę przeciw prusakom, a równocześnie opanował koleje, aby w porządku przez ziemię polską zacząć przewóz kroci tysięcy jeńców, przewalających się przez Polskę ze Wschodu i Zachodu. W trzy dni już komisarze rządowi objemowali rządy powiatów na wschodnich kresach w Chełmszczyźnie, a drudzy dbali o produkcyę węgla w Dąbrowie Górniczej. Pracowaliśmy dzień i noc bez wytchnienia w kraju, który nie miał dotąd swojej, polskiej władzy. Zamiast udzielić pomocy, pracowali tymczasem przeciwko nam intryganci z Krakowa i z Warszawy. Rada Regencyjna wysłała dwóch członków z Koła Międzypartyjnego do Krakowa, aby tu naprędce, w tajemnicy, utworzyć drugi rząd: starano się pozyskać posła Witosa do tej intrygi. Polska miała się stać widownią bratobójczej walki dwóch rządów.

Była to najbardziej zbrodnicza akcya Rady Regencyjnej — na szczęście bezskuteczna i ostatnia ... W trzy dni po utworzeniu Rządu w Lublinie, utworzono też rząd Rady Regencyjnej w Krakowie, ale nie miano go jeszcze odwagi ogłosić. Tylko jeden człowiek, poseł Włodzimierz Tetmajer, pośpieszył, jako członek tego rządu wydać rozkaz do generała Roi, jako „wiceminister wojny"...

Tymczasem przyjechał do Warszawy z pruskiej niewoli, przez lud niemiecki uwolniony, wódz polski

Józef Piłsudski.

Dnia 11 listopada mogłem go z Lublina telefonicznie powitać, a wieczorem tegoż dnia wjeżdżałem z p. ministrem wojny Rydzem-Śmigłym do Warszawy wśród huku strzałów i wśród walki, toczonej z prusakami, których rozbrajał lud warszawski.

Rada Regencyjna poddała się. Oddała 12 listopada Piłsudskiemu resztki swego wojska i prosiła go o utworzenie rządu. Na drugi dzień powierzył mi komendant Piłsudski sprawę przedłożenia mu składu rządu. Rząd ten musiał iść w kierunku siły okazanej przez lud rolny i robotniczy; nie mógł się w pół drogi zawahać i nie mógł być wyrazem tych, co przed tygodniem upadli z braku siły i z braku wiary w lud polski. Nie mógł też z natury rzeczy być wyrazem polskich ugodowców austryackich czy pruskich. Byłby jednak mimo wszystko chętnym do porozumienia się z czynnikami, któreby wyrzekły się interesów klasy obszarników i kapitalistów, a stanąć chciały na stanowisku konieczności utworzenia rządu ludowego dla ludowej Republiki polskiej. Zamiast tego wydano nam walkę tak bezwzględną, że lud musiał od pierwszego dnia zacząć bezwzględną obronę. W pracy mojej przygotowania listy członków rządu dowiedziałem się o przyjeździe do Warszawy przedstawicieli Zaboru pruskiego z pp. Korfantym i Seydą na czele. Zacząłem natychmiast z nimi rokowania, o których tutaj mówić nie sposób. Uważałem ich za przedstawicieli kilku milionów rodaków, odciętych dotąd od Polski; dla mnie osobiście nie było dość dużej ofiary, aby ich zbliżyć i pozyskać dla rządu. — Niestety dwie rzeczy stanęły temu na przeszkodzie:

Narodowa demokracya nadużyła świętej sprawy Poznańskiego, Śląska i Pomorza, aby zapomocą ich przedstawicieli obalić rząd ludowy.

Jeszcze nawet panowie delegaci nie zdążyli rozejrzeć się po Warszawie, a już tłumy, rzucone przez Narodową demokracyę na ulicę, obwoływały p. Korfantego prezydentem ministrów. W Warszawie wytworzono zamęt, użyto pochodu niedzielnego do demonstracyi, w których chciano Piłsudskiego zastraszyć krzykami i zmusić do mianowania rządu reakcyjnego.

Drugim powodem, dlaczego reprezentanci Zaboru pruskiego nie wstąpili do rządu, jest wzmocniona tymczasem reakcya w Niemczech, która organizuje się pod hasłem nieoddania ziemi polskiej Zaboru pruskiego nowemu państwu polskiemu. Gdyby zabór pruski wyłonił był z siebie polski ruch rewolucyjny, wówczas przedstawiciele jego byliby mogli zaryzykować wejście do rządu w Warszawie. Ale przedstawiciele „legalizmu" wejść do żadnego rządu nie mogli. Aby jednak dać dowód, że chcę Zaborowi pruskiemu, będącemu w rękach narodowych demokratów i klerykalnego stronnictwa, poczynić jak największe ustępstwa, zrzekłem się wszelkiego miejsca w rządzie, ofiarowałem p. Seydzie miejsce wiceministra spraw zagranicznych, p. Englichowi tekę skarbu i jeszcze dwa miejsca dla innych kolegów. Rząd ludowy miał przez to złożyć publiczny dowód, ile mu zależy na połączeniu Zaboru pruskiego z Polską. Delegaci Zaboru pru-

skiego wybrali narodową demokracyę zamiast Polski; postawili partyę wyżej nad naród i do rządu nie weszli.

Teraz pora działać na lud polski w Zaborze pruskim przez naród, a nie przez partyę.

Teraz pora zwrócić się do robotników i chłopów śląskich, poznańskich i z Prus królewskich, aby powstali do walki o Polskę, aby zrobili to, co zrobili ich bracia w Królestwie i w Galicyi. Kiedy tam lud powstanie, wówczas stoją dlań otworem miejsca w rządzie ludowym, wówczas Polska zjednoczona i niepodległa od Tatr do Bałtyku stanie się ciałem, sen pokoleń udręczonych się ziści, lud polski odzyska Ojczyznę całą!...

Wyrzekłszy się urzędu prezydenta ministrów, przedłożyć mogłem Piłsudskiemu skład rządu, w którym 5 chłopów zasiadło obok 5 robotników i 2 przedstawicieli demokratycznej inteligencyi, uznającej rządy ludowe. Gabinet ma nadto pięciu fachowców i wreszcie Piłsudskiego jako żołnierza. Program tego rządu znany. Waszą rzeczą Towarzysze pomagać niestrudzenie w jego wykonaniu towarzyszowi Andrzejowi Moraczewskiemu, prezydentowi ministrów, którego znacie i nauczyliście się cenić.

Uwagi moje o dotychczasowym spraw przebiegu byłyby niedokładne, gdybym nie uzupełnił ich kilkoma słowy o położeniu dzisiejszem. Walka dopiero zaczęta! Posiadacze wielkiej własności, kapitaliści, wszyscy dygnitarze i cały ogromny jeszcze zastęp tych, co reprezentują stary nieporządek społeczny, nie chcą uznać prawa robotnika i chłopa do rządów. Grożą nam siłą i gwałtem, fanatyzują ciemnych, obrzucają nas oszczerstwami.

Nazywają nas „bolszewikami" i „anarchistami". Jedni krzyczą, że pracujemy dla żydów, inni, że przeciw żydom. Po cichu tworzą bratobójcze „białe gwardye", zapowiadają zamachy na rząd i na jednostki. Igrają z ogniem tak lekkomyślnie, jak tylko mogą to czynić ludzie nie chcący wziąć na siebie publicznej odpowiedzialności. Nie chcą poczekać ani dwóch miesięcy do czasu, kiedy ma się zebrać wybrany przez wszystkich polaków Pierwszy Polski Sejm Ustawodawczy!

Robotnicy Wzywam Was publicznie do utrzymania spokoju i ładu w szeregach; przestrzegam Was, abyście pierwsi nie używali gwałtu wobec niezliczonych prowokacyi.

Ale gdyby zaślepiona garść sfanatyzowanych przeciwników ośmieliła się targnąć na Wasz rząd, gdyby reakcya podniosła głowę, aby splamić się krwią polskiego robotnika w obronie swojego worka z pieniądzmi, wówczas niechaj wiedzą, że Lud bezkarnie znieważać się nie pozwoli, a mając bezwzględną większość w Narodzie, zażąda posłuchu u mniejszości, obroni swój rząd i uratuje swoją przyszłość. Polska nie będzie ocaleniem wsteczników, ani wrogów ludu, Polska pójdzie z cywilizowanym światem, Polska będzie i musi być Ojczyzną-Matką człowieka pracującego. Kto w Polsce chce okazać siłę, niechaj ją udowodni i okaże przy urnie wyborczej do Sejmu Ustawodawczego!

Robotnicy! Nie mogąc Was pokonać liczbą, chcą przeciwnicy Wasi wzniecić w miastach sztuczny głód. U wrót ciężkiej, piątej zimy wojennej obszarnicy przestali w wielu powiatach sprzedawać zboże... Miasta i osady fabryczne mogą się znaleść w strasznem położeniu. Nie traćcie jednak otuchy. Nie będziemy patrzyli spokojnie na śmierć głodową naszych dzieci, a ci, którzy zechcą zwalczać nas tym najstraszniejszym z kainowych środków mordu ludzkiego, uczynią to po raz ostatni w Polsce. Zwrócimy się do świata Zachodu, aby nam przysłał żywność, zorganizujemy się dość silnie, aby obdzielić głodnych i uratować dzieci ludu od śmierci głodowej; stoczymy bój ostatni o kawałek chleba, jako zadatek wytrwania w walce o Polskę ludową. Za rządami królów znikną na wieki rządy „królewiąt"!...

Tylko wyzwólcie dusze z kajdan dawnej niewoli!

Tylko podnieście głowy z dawnego upokorzenia! Bądźcie w duchu obywatelami Wolnego Narodu! Nie lękajcie się życia ani walki, nie upokarzajcie się przed nikim, ani nie dajcie się rozbić żadnej sile, a zwycięstwo musi być udziałem Waszym. Macie w ręku koleje i kopalnie węgla, macie gazownie, elektrownie i wodociągi, macie liczne gałęzie produkcyi, w których pracujecie, Wasze dzieci służą w wojsku, Wasi bracia-chłopi uprawiają ziemię. Siła robocza, twórczość przemysłowa, to Wasza moc, to Wasza potęga. Użyjcie jej dla dobra całej klasy pracującej, a wówczas praca będzie władczynią tej ziemi. Wówczas wstanie Polska nie karmazynowych kontuszów, lecz Polska inna, Polska oparta o milionowy lud roboczy, Polska wolnych ludzi, nieśmiertelna w swojej mocy. Otwórzcie tej Ojczyźnie na oścież serca!

Rezolucye uchwalone na zgromadzeniu.

I.

Zgromadzeni w dniu 24 listopada 1918 r. Robotnicy krakowscy witają rząd robotniczo-chłopski w Warszawie i obiecują go poprzeć szczerze i silnie na drodze budowania Niepodległej i Zjednoczonej Republiki Polskiej, opartej na Wolności wszystkich Polaków i na społecznej sprawiedliwości w czyn wprowadzonej!

Zgromadzeni uznają konieczność przeprowadzenia w styczniu 1919 r. wyborów do Polskiego Sejmu Ustawodawczego i wzywają rząd warszawski, aby w Galicyi wprowadził tak jak i w całej Polsce pięcioprzymiotnikowe, a zatem i proporcyonalne prawo wyborcze dla mężczyzn i kobiet z ukończonym 21 rokiem życia.

Zgromadzeni przesyłają wyrazy czci i wdzięczności Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu, wzywają go, aby w pracy nad świętą sprawą wyzwolenia polskiego ludu nie ustawał i ślubują mu w niej poparcie i głębokie zaufanie.

Zgromadzeni odrzucają z oburzeniem myśl, jakoby po usunięciu się wrogów zewnętrznych z Polski, Republika Polska musiała wyczekiwać obcej okupacyi, aby dopiero z jej ramienia stać się państwem ludowem, opartem na prawie i ładzie. Wszelkie zaś próby obalenia rządu ludowego mogłyby rozpętać wojnę domową, której nie chcemy i przed którą wrogów ludu przestrzegamy.

II.

Zgromadzeni w dniu 24 listopada 1918 r. Robotnicy krakowscy postanawiają wziąć masowy udział w ruchu wyborczym do Pierwszego Polskiego Sejmu Ustawodawczego.

Zgromadzeni opodatkują się na stworzenie bezzwłoczne funduszu wyborczego i rozpoczną masową agitacyę w całym ludzie polskim, aby Sejm Ustawodawczy miał zapewnioną większość robotniczo-ludową i mógł stworzyć podwaliny organizacyi społecznej ludu pracującego i wolności obywatelskiej.

III.

Wzywamy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, aby dla ratowania miast i osad fabrycznych od głodu wydał rozporządzenie wzywające właścicieli i dzierżawców wielkiej własności ziemskiej do natychmiastowego oddawania rządowi po cenach urzędowych zboża, ziemniaków i owoców strączkowych.

Właściciel wielkiej własności, lub jego dzierżawca, któryby te środki żywności ukrył przed rządem lub sprzedał je handlarzom prywatnym na cele spekulacyjne, traci natychmiast swój majątek na rzecz państwa.

Wzywamy również Rząd Ludowy R. P., aby zwrócił się do rządów Ameryki północnej i południowej celem zabezpieczenia rychłego przywozu środków żywności dla Polski.

IV.

Zgromadzeni w dniu 24 listopada 1918 Robotnicy krakowscy przyjmują sprawozdanie swego długoletniego posła tow. Ignacego Daszyńskiego do wiadomości, wyrażają mu uznanie za jego pracę nad stworzeniem pierwszego Rządu Ludowego Republiki Polskiej i podziękowanie za to, że umiał wszelkie względy osobiste usunąć na bok dla sprawy publicznej.

Wybory do Sejmu w Warszawie

Najważniejszem zadaniem, jakie staje przed nami, są wybory do Sejmu w Warszawie, które mają się odbyć w ostatnią niedzielę stycznia 1919. Dzieli więc nas od nich krótki czas, 2 miesięcy. Nie trzeba dużo rozpisywać się o tem, że wybory te mają ogromne znaczenie dla polskiego ludu pracującego i że i nie można ich porównywać z wyborami do parlamentu wiedeńskiego.

Sejm bowiem w Warszawie będzie kuźnią ustaw, na której oprze się cała budowa polskiej republiki ludowej.

Klęskę przy wyborach do parlamentu wiedeńskiego mogliśmy sobie powetować przy następnych wyborach, klęski przy wyborach do sejmu w Warszawie nic nam nie powetuje. Dzieci nasze, a może nawet i wnuki nasze przeklinałyby nas, gdybyśmy przespali chwilę, kiedy rozstrzygają się losy ludu pracującego. Sejm w Warszawie ma rzucić podwaliny pod gmach polskiej republiki ludowej. Szlachta, kler i burżuazya wytężą wszystkie siły, aby wydrzeć należny ludowi wpływ i uzyskać w sejmie większość, któraby

ukuła kajdany dla ruchu ludowego.

Szlachcie naszej śnią się dobre dla niej czasy austryackie, kiedy to panowała niepodzielnie w naszym kraju. Kler chce dalej odgrywać niecną rolę, jaką odgrywał przy osławionych wyborach galicyjsko-austryackich. Jeszcze wyborów nie rozpisano, a już ks. proboszcz Raźny z Grabia pospieszył się ostrzedz parafian, by socyalistów nie wybierali. A któżto się opiekował jego parafianami w czasie wojny? Gdy rozchodziło się o uzyskanie zasiłku, dziesiątki kobiet z samego Grabia wędrowało do **socyalistycznej** porady prawnej do Krakowa,

gdzie robiono podania i rekursa za darmo,

podczas gdy **ks. Raźny** za głupi wyciąg metrykalny brał po **10 K.** od kobiet, które nieraz nie miały dać co do ust swoim dzieciom. Jeżeli księża chcą doprowadzić do wojny z ludem roboczym podczas wyborów, to ją będą mieli, ale zdaje się źle na niej wyjdą. Czasy austryackie, kiedy opornych księdzu włościan można było zastraszyć żandarmami, minęły raz na zawsze. Lud chce stanąć do wyborów spokojnie i poważnie, więc niechże ambony ludu nie prowokują i nie wywołują zamieszek w czasie, kiedy konieczny jest ład i spokój w kraju. Tyle słów przestrogi.

Wobec tych zakusów ludzi wrogich, musi dziś lud wytężyć wszystkie siły, by

zwyciężyć przy wyborach,

gdyż od tego zależy przyszłość nietylko nasza, ale i naszych dzieci.

Rząd ludowy ogłosił swój program, z którym musimy iść do walki wyborczej. Program bowiem rządu ludowego jest naszym programem. Czytamy w nim: Robotnicy i chłopi polscy oddali nam w ręce władzę nad wyjarzmionemi częściami Polski. To też pragniemy być rządem **ludowym, który interesów milionów ludu pracującego broni, jego życiu toruje nowe drogi, jego wolę spełnia.**

Przeciwnicy nasi chcą rząd ludowy podkopać w oczach mas ludowych i obłudnie wskazują, że drożyzna szaleje, głód jest codziennym gościem rodzin robotniczych, mimo, iż na czele rządu stoi socyalista.

Uświadomiony robotnik i włościanin nie da się tem zbić z tropu.

Drożyznę przecież wywołują lichwiarze szlacheccy i żydowscy, którzy truchleją na myśl, że rząd ludowy z chwilą silnego usadowienia się w kraju wystąpi z całą energią przeciw nim. — **Obszarnicy wszystkich trzech zaborów oświadczyli, że rządowi socyalistycznemu nie dadzą żywności,** chcąc w ten sposób go obalić. Zwracamy więc uwagę naszych czytelników na tę niecną robotę szlachty, która **chce wygłodzić masy ludowe, aby tylko nie dopuścić do ustalenia się rządów ludowych w Polsce.**

Szlachta jednak może się grubo przerachować. Zrozpaczona ludność, zmuszona chwycić się ostatecznych środków, może rzucić się na obszarników i pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności.

Rząd ludowy stanie się silnym i potężnym, gdy wybory okażą, że za rządem ludowym oświadczy się większość ludu!

Obecnie bowiem burżuazya oburza się, że „garstka" socyalistów i część chłopstwa uchwyciła rządy w swoje ręce. Niechże więc lud zamknie usta burżuazyi i pokaże, że setki tysięcy wyborców oświadcza się za rządem robotniczo-chłopskim.

Obecnie krzyczy burżuazya, że rządowi nie wolno przeprowadzić radykalnych reform, że trzeba z tem poczekać na sejm.

Rozstrzygnięcie więc tak doniosłych spraw, jak **reforma rolna, reformy społeczne zależy od wyborców robotników i chłopów**

Gdyby wybory okazały, że większość posłów jest przeciwko rządowi ludowemu, to reforma rolna pójdzie do kosza i dalej będą trwały te same rządy, jak w Austryi, tylko pod inną firmą. Burżuazya bowiem jest zdania, że wystarczy zmienić jedynie orła z dwugłowego na jednogłowego, kolor z czarno-żół-

tego na czerwono-biały, żeby nastały w miejsce austryackich rządy polskie. To ludowi nie wystarcza. Lud, który poniósł w tej wojnie największe ofiary i doprowadził do upadku caratów, które Polskę przed wiekiem rozebrały, chce przejść z nędzy austryackiej i rządów szlacheckich do dobrobytu polskiego i rządów ludowych.

W miejsce szlacheckiej biurokracyi austryackiej musi objąć rządy lud i to nietylko w państwie, lecz także w powiecie i gminie. Rząd ludowy odwołuje się do najszerszych warstw ludowych, gdyż prawo wyborcze nadał wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 21 rok życia (w śp. Austryi 24 lat), a więc także kobietom. Wojna zaprzągła do swego rydwanu tysiące kobiet, wyrwała im mężów nieraz na zawsze, zmusiła do ciężkiej pracy. Tysiące świeżych wdów musi dziś walczyć o byt swój i rodzin. Tysiące robotników wróciwszy z wojny, ze zdumieniem widzi, że miejsca ich zajęły kobiety. Kapitalizm chwycił w swe szpony nowe ofiary. Tysiące kobiet stanie przed urną wyborczą i musi zdać egzamin polityczny. Stanie przed koniecznością wyboru między księdzem z jednej strony, a z drugiej mężem i synem, należących do wielkiej armii, walczących nie o zdobycze dla carów, lecz **o lepszy byt własnej rodziny.** Jeżeli tysiące kobiet wiejskich w czasie wojny trafiły do socyalistów o pomoc, i ją znalazły, to przy wyborach również muszą stanąć solidarnie z całym zorganizowanym ludem roboczym, który stanie do walki wyborczej pod sztandarem wyzwolenia ludu z nędzy i niewoli kapitalistycznej.

Program rządu ludowego.

Warszawa, 21 listopada 1918.

Rząd tymczasowy ogłosił następującą deklaracyę:

Do Narodu Polskiego!

Obejmując władzę w Republice polskiej, poczuwamy się do obowiązku wyłuszczenia przed narodem swego stanowiska, do wskazania mu dróg, któremi pójdziemy do celów, jakie sobie stawiamy

Wyszliśmy z ludu. Robotnicy i chłopi polscy oddali nam w ręce władzę nad wyjarzmionemi częściami Polski. To też **pragniemy być rządem ludowym, który interesów milionów rzesz ludu pracującego broni, jego życiu toruje nowe drogi, jego wolę spełnia.** Jesteśmy rządem tymczasowym, powstałym w chwili nagłej potrzeby. Władzę naszą będziemy dzierżyli aż do zwołania Sejmu ustawodawczego, ślubując sprawować ją ku dobru i pożytkowi ludu i państwa polskiego. **Sejm ustawodawczy, oparty na powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem i proporcyonalnem głosowaniu wszystkich obywateli i obywatelek, mających 21 lat ukończonych,** zdecydowani jesteśmy zwołać z początkiem roku przyszłego, ustalając dzień wyborów na ostatnią niedzielę stycznia. Przygotowania do tego aktu rozpoczynamy niezwłocznie, zaś **ordynacya wyborcza zostanie przez nas ogłoszona w dniach najbliższych.**

Sprawując rządy tymczasowe, pragniemy utorować drogę tym, którzy przyjdą po nas, aby wznieść na założonych przez nas podwalinach coraz potężniejszą i wspanialszą budowę republiki polskiej. I tutaj piętrzą się przed nami zagadnienia olbrzymiej wagi, które musimy rozwiązać.

Jeszcze nie jesteśmy wszyscy razem. Ludność Wielkopolski i wschodniego Śląska nie podlega jeszcze władzy Republiki polskiej. Polskie wybrzeże morskie nie jest jeszcze objęte granicami Polski. Nad kolebką państwa polskiego powiewają jeszcze obce sztandary. **Doprowadzenie do ostatecznego zjednoczenia wszystkich ziem, zamieszkałych przez ludność polską, albo dobrowolnie ciążącą, będzie jednem z pierwszych naszych zadań.**

Przystępujemy do pracy w chwili niesłychanie ciężkiej. Wojna wprawdzie ustała, ale jej straszne skutki na ziemi naszej długo będą stawały na drodze wszelkiemu poczynaniu politycznej i materyalnej odbudowy Polski. Kraj zniszczony zawieruchą wojenną i strasznymi ciężarami okupacyi, nawiedzony klęską bezładnego przewalania się przez jego obszary milionów mas jeńców powracających i wojsk obcych, musi doznawać najbardziej pieczołowitego leczenia ciężkich ran i groźnych niedomagań.

Chcemy zabezpieczyć warunki spokojnej, pożytecznej dla całego narodu pracy twórczej, wszystkim obywatelom państwa polskiego, bez różnicy pochodzenia i wyznania.

W dziedzinie równouprawnienia obywatelskiego najchlubniejsze tradycye dawnej Rzeczypospolitej z jej tolerancyą wyznaniową, **z jej najbardziej postępowemi urządzeniami,** nie mogą dać się ubiedz żadnemu z najbardziej oświeconych państw zachodu. To też będziemy zcałym naciskiem tępili te ograniczenia prawne poszczególnych odłamów ludności, jakieśmy odebrali w spadku po zaborach i **będziemy zapobiegali wszelkim waśniom i walkom na tle wyznaniowem i narodowem.** Odradzająca się w chwilach przełomu dziejowego Polska, musi dotrzymać kroku w ogólnym pochodzie wyzwolonych ludów do szczęścia, opartego na nowych głęboko demokratycznych podstawach. Po stupięćdziesięciu niemal latach niewoli, Polska wróciła do rodziny niezależnych narodów. Chcemy, aby zajęła w niej miejsce, godne jej wielkiej przeszłości i siły liczebnej jej ludu.

Dołożymy wszelkich starań, aby oczyszczenie kraju naszego z pozostałości wieloletniego jarzma postępowało jak najszybciej i jak najpomyślniej, aby znikły ślady rozbicia Polski na dzielnice, żyjące każda w odrębnych warunkach pracy.

Jako jedno z pierwszych zadań stawiamy sobie najprędsze nawiązanie i utrzymanie przyjaznych stosunków z wszystkiemi państwami. Nasi przedstawiciele udadzą się między innemi do stolic mocarstw koalicyi, których zwycięstwu Polska zawdzięcza w znacznej mierze swoje odrodzenie państwowe i od których oczekuje wydatnej pomocy przy ostatecznem ustaleniu granic Polski.

Sprawę ochrony tych granic państwa polskiego, któreby zapewniły mu możność wszechstronnego rozwoju i **zupełnej niezależności,** będziemy mieli zawsze na oku, przygotowując materyał, któryby uzasadniał nasze postulaty na konferencyi pokojowej i w momencie ostatecznego uporządkowania stosunków między państwami Europy.

Koniec wojny bynajmniej nie usunął **konieczności utworzenia armii narodowej.** Nie przesądzając uchwał konstytuanty, musimy przystąpić z całym pospiechem do stworzenia **silnego,** sprężystego **wojska dla ochrony granic państwa i wszystkich zdobyczy ludu przed wszelkiemi niebezpieczeństwami zewnętrznemi.** Temu zadaniu, tak trudnemu wobec różnorodnego materyału wojskowego, jakim rozporządzamy, poświęcimy znaczną część pracy i wysiłku i wierzymy, że siły zbrojne Republiki polskiej odpowiedzą pokładanym w nim nadziejom.

Polska wielka nietylko obszarem, ale także pełnią praw jej ludności, potężna wewnętrznem zespoleniem oświeconego, świadomego swoich praw, zażywającego swobody, wyzwolonego z ucisku i wyzysku, ludu — oto cel, który będzie przyświecać wszystkim naszym stosunkom do sąsiadów. Pragniemy oprzeć się nie na gwałcie ani dążeniach zdobywczych, ale na wyrozumiałem uwzględnieniu wspólnych interesów, na polubownem, dobrowolnem załatwieniu kwestyj spornych, na wzajemności tak samo nas, jak i naszych sąsiadów obowiązującej. **Z przemijających zatargów granicznych nie chcemy wyolbrzymiać walki nieubłaganej,** wierząc, że ludy Litwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Słowaczyzny, Węgier i Niemiec znajdą drogę wyjścia i ustalą współżycie wolnych i równych narodów.

Z wszystkich sił będziemy się starali tę drogę porozumienia wynaleźć bez krzywdy naszej i niczyjej.

Sprawa uwolnienia polskiego Lwowa z pod obcej przemocy, sprawa ratunku dla tej bohaterskiej garstki młodzieży, która podjęła się zadania przewyższającego jej siły, leży nam mocno na sercu. To też z całą energią będziemy przyspieszali wszczętą już akcyę wojskową, która ma uwolnić Lwów z opresyi i będziemy przygotowywali grunt dla rozstrzygnięcia polubownego w kwestyach spornych na terenie wspólnie zamieszkałym przez ludność polską i ukraińską Galicyi.

Uważając za jedno z najpilniejszych zadań natychmiastowe **zapoczątkowanie budowy naszej administracyi,** nie zamykaliśmy oczu na wielkie trudności, jakie w tej dziedzinie musimy pokonać. Chodzi nietylko o dobór **ludzi uczciwych, światłych, sprężystych i wytrwałych,** ale i o to, aby ludzie ci posiadali całkowite i niezaprzeczone **zaufanie warstw ludowych.** Na razie ze względów praktycznych musi być jeszcze zachowana zasada mianowania urzędników, która w przyszłym, ostatecznie już ustalonym ustroju Republiki, ustąpi miejsca nieograniczonej zasadzie wybieralności.

Jednakoż i dziś już głos, idący od zainteresowanego bezpośrednio dołu musi być uwzględniony w jak najszerszej mierze. Nagłą jest sprawa **samorządu gminnego miejskiego i powiatowego.** Ruch żywiołowy, dążący do nadania tym instytucyom charakteru demokratycznego, ruch całkiem naturalny i zrozumiały grozi pewnym zamętem, to też nie przesądzając formy ostatecznego samorządu lokalnego, co należy do sejmu, będziemy starali się już teraz sprowadzić w tej dziedzinie tymczasowe normy ogólne, oparte na podstawach pięcioprzymiotnikowego głosowania bez różnicy płci. Będziemy popierali dalszy rozwój po miastach i po wsiach milicyi ludowej, którąby zapewniła ludności bezpieczeństwo i ład oraz posłuch w wykonywaniu zarządzeń naszych organów administracyjnych.

Sprawę aprowizacyi ludności, dostarczenia jej niezbędnych po taniej cenie artykułów spożywczych, **uważamy za jeden z pierwszych naszych obowiązków.** Ułatwienia dostarczania żywności oprzemy na organizacyach samorządowych społeczeństwa. **W walce z lichwą żywnościową, podrażającą artykuły pierwszej potrzeby, będziemy nieubłagani, nie cofając się przed pozbawieniem winnych praw obywatelskich.**

Zorganizowanie **zdrowych podstaw** rozwoju **rolnictwa,** jak najszersze **uruchomienie przemysłu** i zapewnienie mu normalnego i spokojnego rozwoju, celem dostarczenia możności pracy wszystkim siłom roboczym w kraju i zapewnienie dobrobytu najszerszym masom ludności, — będzie również naszem ważnem zadaniem.

W dziedzinie skarbowości przeprowadzimy ujednostajnienie systemu podatkowego we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, oraz reformę opodatkowania w duchu sprawiedliwego rozkładu ciężarów podatkowych, w kierunku obciążenia w szczególności przez silniejsze pociągnięcie do świadczeń na rzecz państwa, klas posiadających oraz zysków wojennych.

Zanim Sejm przeprowadzi projekt reform społecznych, zgodnych z duchem czasu i wynikających z przeżywanego obecnie przewrotu, który wysuwa na plan pierwszy uwzględnienie interesów klas pracujących, — zanim zdołamy ogłosić **opracowane przez nas w tym duchu projekty ustaw, odnoszące się do przymusowego wywłaszczenia większej własności ziemskiej i oddania jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową, upaństwowienia kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych gałęzi przemysłu, gdzie się to da od razu czynić, udziału robotników w administrowaniu upaństwowionych zakładów przemysłowych prawa i ochrony pracy, ubezpieczenia od bezrobocia, choroby i starości, konfiskaty majątków powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacyi artykułami pierwszej potrzeby;** wprowadzimy niezwłocznie całkowite **równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, wolność sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, pochodów, zrzeszenia, związków zawodowych i strajków, oraz 8-godzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu, rzemiosła i handlu.**

Zniesiemy **wszytkie tytuły oprócz naukowych,** podejmiemy inicyatywę i współdziałanie w kierunku stworzenia przedstawicielstwa roboczego do spraw ekonomicznych i zawodowych, któreby działało w ścisłem porozumieniu z państwowymi organami ochrony pracy. Zanim stworzymy **państwowe i gminne instytucye pośrednictwa pracy,** roztoczymy opiekę nad robotnikami, powracającymi z emigracyi i pozostającymi poza krajem oraz nad jeńcami wracającymi z niewoli. Wreszcie podejmiemy **roboty publiczne,** któreby dały zarobek szerokim rzeszom pracującym. **Domeny i majoraty donacyjne przejmiemy na własność Republiki polskiej.** Rozstrzygnięcie losu majątków rządowych pozostawiamy konstytuancie. Uważając, że **lasy powinny być własnością państwową,** odnośną ustawę przedstawimy konstytuancie. Uznajemy za stosowne uzależnienie ich wyrębu od pozwolenia rządu. W zakresie zarządu wymiaru sprawiedliwości oczekują rząd wielkie zadania, a więc przedewszystkiem rozciągnięcie sieci sądów państwowych polskich na te obszary, które już w drodze faktu zostały przyłączone do Królestwa Kongresowego, jak również i na te, które jeszcze w skład państwa polskiego wejdą. Jednocześnie staje przed nami zadanie **ujednostajnienia ustaw na całym obszarze ziem polskich,** oraz **zdemokratyzowania formy instytucyj sądowych.**

Jednem z najważniejszych zadań będzie stworzenie **powszechnej, świeckiej, bezpłatnej szkoły,** dostępnej jednakowoż dla wszystkich bez względu na stan majątkowy. **Tylko zdolności mają decydować o przywileju wykształcenia. Będziemy budzili wśród ludu ducha obywatelskiego i poczucie odpowiedzialności za losy państwa, które jest jego państwem.** Staraniem naszem będzie **wydobywanie dla kultury narodowej tych licznych talentów, które wskutek niedostępności wyższej oświaty dla szerokich warstw ludowych dotychczas się marnowały.** Wierzymy, iż z łona ludu wyjdą ludzie nieustraszonej woli, głębokiego uczucia i hartownej wytrwałości, którzy Polskę Republikę wprowadzą na szczyt kultury i sławy.

Zamierzamy roztoczyć skrzętną opiekę nad zdobyczami kultury narodowej i przystąpić natychmiast do **odebrania dział sztuki, bibliotek i archiwów, wywiezionych z Polski przez obce rządy.** Dobrodziejstwa nauki i sztuki mają być dostępne dla wszystkich, i dla urzeczywistnienia tego celu już w najbliższej przyszłości poczynimy pierwsze kroki.

Takie są w najogólniejszych zarysach zamiary tymczasowego rządu Polskiej Republiki. Spełnienie ich zależy przedewszystkiem od tego poparcia, jakiego nam kraj udzieli. **To też wzywamy ogół ludności polskiej do jak najwydatniejszej pomocy naszym usiłowaniom, do podporządkowania wszystkich odrębnych interesów stanowych, czy partyjnych, jednej wielkiej wspólnej sprawie odbudowy niezależnej ojczyzny i wyzwolenia ludu pracującego.**

Za tymczasowy rząd republiki polskiej podpisany **Andrzej Moraczewski,**
Prezydent ministrów.

Narodowo-demokratyczne lisy zmieniają skórę.

Wśród szerokich mas ludu pracującego reakcyjna polityka narodowej demokracyi jest tak dobrze znana, że narodowi demokraci nie mogą pozyskać sobie ani robotników, ani włościan.

Szlachta i austryacka biurokracya, tworząca partyę narodowo-demokratyczną, dała się tak we znaki ludowi, że ucieka on od narodowej demokracyi, jak dyabeł od święconej wody.

Szlachta nas wygładzała przez cały czas wojny gorzej, niż blokada angielska, a teraz odmawia dostawy żywności, aby w ten sposób obalić rząd ludowy.

C. k. biurokracya jest tak znienawidzona, że lud zaraz po obaleniu rządów austryackich napędził szereg starostów, których żaden powiat nie chce przyjąć. Komisya likwidacyjna musiała już 2 starostów spensyonować (Pogłodowskiego i Podhoreckiego), kilku starostom dała urlop, i nie wie, co z nimi zrobić.

Starzy nasi towarzysze pamiętają, jak prokuratorye państwa i sądy dusiły karami więzienia i aresztu powstający ruch ludowy. Otóż teraz ci biurokraci, którzy byli podporą rządu austryackiego i zajadłymi wrogami ruchu ludowego, stali się nagle patryotami polskimi, zapełnili szeregi narodowej demokracyi i gotują się do obalenia rządu ludowego i sparaliżowania ruchu ludowego.

Aby jednak zamydlić ludowi oczy, nie występują jako narodowi demokraci, lecz z

zakładają stronnictwo republikańskie z „Kuryerkiem" na czele, którego wydawca zrobił kilka milionów podczas wojny.

Liczą oni na to, że lud, ktryby odepchnął od siebie blagierów narodowo demokratycznych, da się złapać na nową nazwę: republikańską i w ten sposób poprze biurokratów narodowo demokratycznych.

Partya republikańska oświadcza się za republikańskim ustrojem państwa polskiego, a tymczasem zwalcza rząd republikański, dlatego, że jest robotniczo-chłopskim. Republikę polską proklamował po raz pierwszy rząd lubelski, który mimo to zwalczała partya republikańska. Oto słowa (i nazwa) i czyny partyi republikańskiej.

Partya nasza jeszcze w maju 1918 na kongresie partyjnym oświadczyła się za republiką!

Wtedy narodowi demokraci i Kuryerki myślały o królu polskim (arcyksięciu Stefanie ze Żywca, lub arystokracie polskim).

Teraz, kiedy przychodzą wybory, narodowi demokraci występują z popularnem hasłem republikańskiem. Towarzysze nasi pamiętają, jak to dzisiejszy „republikanin" Grabski wraz z narodowo demokratycznem „Słowem Polskiem" uciekł ze Lwowa na furgonach kozackich, aby schronić się pod opiekę krwawego cara, którego dzikie wojska łupiły, paliły i niszczyły osady polskie w Galicyi podczas inwazyi. Gdy car był potężnym padali przed nim plackiem narodowi demokraci, dziś, gdy wszędzie powiewa sztandar republiki, narodowi demokraci nadużywają go do swych celów partyjnych.

Lud jednak da straszną odprawę tym chytrym lisom. Lud nie potrzebuje żadnej namiastki republikańskiej, gdyż ma republikańską partyę **socyalistyczną.**

Głos starego ludowca do ludowców.

Polska ma być więc ludową, ponieważ nie może być inną tylko ludowa, ale ją myślicie budować bez robotników, tylko najmiecie panów i klerykałów do roboty?

Ależ prawda! Wy nie możecie bać się wcale robotników, bo bez nich niema żadnej roboty, tylko boicie się tego słowa: Socyalizm, i tak, jak ów Mazur na wojnie nie bał się wcale Tatara, tylko jego czerwonego turbana strasznie się lękał.

I taki Sołtys pisze: „Polskę muszą budować wszystkie stany", a potem zaraz powiada, że „bezrolni i małorolni muszą otrzymać ziemię". Więc czekajże bratku, aż wymrą wszyscy obszarnicy i klerykały.

A może pobożni piastowcy dbają, aby się temu brzuchatemu „bogu" co złego nie stało? bo przecież o tego Pana Boga w niebie bać się nie powinni, gdyż, jeżeli On tyle swoich pomazańców naraz z tronów strącił, to z pewnością niema nic przeciw Piłsudskiemu i Moraczewskiemu.

A może „Piastowi" chodzi o tych chłopów arystokratów, których tak dobrze przedstawia Anczyc, że nic więcej od polskiej szlachty lud nie mógł się nauczyć, li tylko tyle, co pani Kogucina i urlopnik Szczepan, mówiący do witającego go brata: Langsam! langsam! bruderku, bo nie zarówno świnia z pastuchem. Zaś pani Kogucina śpiewa, że będzie siadać na kanapie i będzie zawżdy chora.

My tu chłopi (i nie chłopi) widzimy jasno, że właśnie ci chłopi arystokraci i ich baby to są już nie karykatury, ale poczwary najwstrętniejszego arystokratyzmu despotycznego względem niższych od siebie. Zatem właśnie potrzeba, żeby się tacy z robotnikami zeszli.

Bo doprawdy, jeżeli kto teraz zaszkodzi powstającej Polsce, to tylko fałszywi ludowcy. Gustaw Struve, sławny filozof i bojownik za wolność, to uzasadnił, że obrońcy wolności, jużby dawno byli wypędzili tyranów z Europy, gdyby między nimi a tyranami nie stały te chwiejne, na wszystko oględne i dla tego bardzo szkodliwe figury. **Chłop ze wsi.**

Wiece ludowe za rządem robotniczo-chłopskim.

W całym kraju odbywają się co niedzielę wiece ludowe, oświadczające się za rządem robotniczo-chłopskim.

W niedzielę dnia 24 zm. w południe odbyło się

w TRZEBINI

posiedzenie Rady robotniczej zagłębia chrzanowskiego, na którem tow. **Szuwara** wskazał na nadchodzące wybory do sejmu w Warszawie oraz postawił wnioski w sprawie przygotowań do wyborów.

Następnie tow. dr. **Mueller** omówił obecne położenie polityczne, sprawę wyborów do sejmu, oraz sprawę reformy wyborczej do rad gminnych i wezwał do wystosowania pism do zwierzchników gminnych w sprawie zwołania posiedzeń rad gminnych celem utworzenia IV koła wyborczego i powołania robotniczych radnych.

W końcu uchwalono następującą rezolucyę:

Rada robotnicza zagłębia chrzanowskiego ostrzega narodową demokracyę przed zamachem na warszawski rząd ludowy i stwierdza, że w obronie tegoż rządu chwyci się jak najradykalniejszych środków, jak generalnego strejku górników i robotników. Uważa bowiem program rządu ludowego za swój program i będzie dążyła wszelkiemi siłami do jego urzeczywistnienia.

Popołudniu odbyło się zgromadzenie

w MYŚLACHOWICACH

przy licznym udziale mężczyzn i kobiet. Referent tow. dr. **Mueller** omówił przebieg ostatnich wypadków politycznych, zakusy klerykałów, szlachciców i narodowych demokratów przeciwko rządowi ludowemu i znaczenie wyborów do sejmu warszawskiego.

Tow. **Nowakowski** omówił sprawę wyborów do rady gminnej, oraz poddał surowej krytyce skandaliczną gospodarkę kliki gminnej.

Tow. **Grohs** omówił sprawy powiatowe i aprowizacyjne.

Tow. **Winiarska** wzywała liczne na zgromadzeniu kobiety do organizowania się.

Uchwalono rezolucyę, zapewniającą rząd ludowy o gorącem poparciu przez robotniczą ludność Myślachowic, oraz odpierającą zakusy wrogów rządu ludowego. Okrzykami na cześć polskiej republiki ludowej, rządu ludowego i P. P. S. D. zakończono zgromadzenie.

Po zgromadzeniu tow. dr. Mueller udzielał porad w sprawach zasiłkowych.

ZGROMADZENIE „REPUBLIKAŃSKIE" W BOCHNI.

Dnia 24 z. m. odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie publiczne, zwołane przez t. z. partyę „republikańską".

Zgromadzenie zagaił znany ze swoich prac literackich i malarskich p. Stasiak, wykazując potrzebę założenia w naszym kraju stronnictwa republikańskiego. Na przewodniczącego zaproponował p. Stasiak radcę żup solnych p. Miszkego, za którym podniosło się coś aż trzy ręce, zaś całe liczne zgromadzenie wybrało przewodniczącym tow. Romana, a zastępcą p. Jana Michnika.

Referat o potrzebie założenia stronnictwa republikańskiego miał wygłosić dr. Kącki z Krakowa, który jednakże nie przybył.

Przemawiali pp. Nakielny, Brodacki, Pukło, Popielak, Stasiak, Roman i i., a prawie wszyscy **przeciw utworzeniu stronnictwa „republikańskiego"** w naszym kraju.

W końcu uchwalono, że na bocheńskiej ziemi nie potrzeba zakładać już żadnego stronnictwa nowego, bo jest ich dość, a nam teraz łączyć się i poprzeć rząd ludowy, a nie dzielić się potrzeba.

Na wniosek tow. Romana uchwalono ogromną większością głosów wysłać do prezydenta ministrów Moraczewskiego następującą depeszę:

Prezydent ministrów Moraczewski
Warszawa.

Zgromadzeni w sali Rady powiatowej obywatele miasta Bochni zasyłają Wam i wszystkim członkom gabinetu serdeczne pozdrowienie i życzenia owocnej pracy dla dobra narodu. Szczęść Boże.

W KROŚNIE

odbyło się w niedzielę 24 zm. w sali „Zgody" zgromadzenie ludowe. Prócz tłumnego współudziału ludności miejscowej przyszli robotnicy **z Węglówki** z czerwonym sztandarem na czele.

Po zagajeniu przez tow. **Wojtowicza**, przewodniczący zebrania tow. **Kozłowski** udzielił głosu tow. **Góreckiemu**, który referował na temat „rząd a lud". Następnie wywiązała się żywa dyskusya. I tak tow. **Markiewicz** wskazał na konieczność skupienia ludu pod czerwonym sztandarem, który tyle lat prowadził ciężką walkę o jego prawa. Były poseł Jabłoński też uznał, że **idą czasy nowe**, lecz należy w zgodzie i jedności iść w przyszłość. Tow. **Kozłowska** zwróciła uwagę, że rząd ludowy stoi na stanowisku **uznania praw kobiety.** Nie chcemy walk domowych ale nie ustąpimy przed wrogami rządu ludowego i wszyscy przy nim staniemy. Tow. **Klatka podkreślił**, że Polska niepodległa musi być naprawdę Polską **ludu**, że w niej musi **ustąpić poniewierka robotnika i chłopa w sądzie i urzędzie.** Z goryczą mówił jak do tej pory szli razem w wyzysku i ogłupianiu ludu: **szlachcic, ksiądz i żyd.** Staniemy przy rządzie ludowym, bo wiemy już, jakie to były rządy panów w Galicyi. **Ob. Niepokój** zwraca uwagę, że rabowanie i rozruchy to nie budowa Polski, brońmy się przed wyzyskiem żydów, zakładaniem kółek rolniczych, składów towarowych, samoobroną ekonomiczną. Musimy zorganizować wymianę między wsią a miastem. Tow. **Nowak** też w tym duchu mówił i wskazał na konieczność wejścia do gminy. Ob. Dr Jugenfein, komisarz P. K. L. ze zrozumieniem chwili obecnej wskazywał na zadanie społeczeństwa w dziedzinie gospodarczej i wyraził największą gotowość współpracy w tak trudnych dla ludności pracującej chwilach.

Następnie uchwalono rezolucyę:

„Zebrani dnia 24 bm. w sali „Zgody" **witają z radością ujęcie władzy w Polsce przez rząd chłopów i robotników** oraz wyrażają niezłomne przekonanie, że **jedynie rząd ludowy poprowadzi lud pracujący w lepszą przyszłość.** Zebrani wyrażają gotowość **przeciwstawienia się z całej mocy zamachom obszarników i kapitalistów na ów rząd i nie cofną się przed najostrzejszą walką przeciw wrogom ludu**, na których czele stoi Narodowa Demokracya.

Zebrani gotując się do walki wyborczej do konstytuanty solidarnie poprą przy urnie wyborczej tych, którzy uznając hasła społeczne rządu ludowego w imię tych haseł podejmą walkę w pierwszym sejmie warszawskim".

Następnie na wniosek tow. Wojtowicza uchwalono: „Zebrani wyrażają **hołd i uznanie posłowi Daszyńskiemu za prace jego przy tworzeniu pierwszego rządu Republiki ludowej".**

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" zebranie ukończono.

W BIAŁOBRZEGU (ad. Krosno).

odbyło się w poniedziałek dnia 25 z. m. zgromadzenie miejscowej ludności w sali gminnej. Po

zagajeniu przez ob. Gierlasińskiego, wybrano przewodniczącym ob. Hejnara, sekretarzem tow. Kędzierskiego. Na temat „sytuacya polityozna“ mówił tow. Górecki.

W żywej dyskusyi, w której tow. Kozłowski zachęcał do porozumienia i współpracy robotników i chłopów mało- i bezrolnych, ob. Głowiński zaznacza konieczność **usunięcia znienawidzonych urzędników.** Ob. Rolowa wskazuje, że kobiety winny się pod względem swych praw uświadamiać, winne mieć równe z mężczyznami prawa, bo mają prawo do tego jako matki-wychowawczynie. Omawiano też sprawę zakupna produktów przez robotników na wsi, a kobiety obecne oświadczyły, że nie chcą żydom sprzedawać, i wolą, by robotnicy zorganizowali zakup mleka i t. d., co postanowiono uczynić Jeden z mowców podniósł, że już minął czas, kiedy to słowem „socyalista“ straszono z ambony, bo też i socyaliści niczego nie chcą, jak tylko, by ludzi pracy miast i wsi podnieść ekonomicznie i oświatowo.

Uchwalono rezolucyę, w której witają rząd ludowy warszawski i oświadczają, że w sejmie polskim w Warszawie winni zasiąść ludzie, uznający głębokie reformy społeczne na wsi i w mieście za swoje własne.

Uchwalono też domagać się **stanowczo usunięcia znienawidzonych biurokratów.**

W JAŚLE

odbyło się w niedzielę wspaniałe zgromadzenie, na którym referował tow. dr B a j. Po ożywionej dyskusyi oświadczono się za rządem ludowym.

Ochrona przed zarazą.

U wrót uwolnionej od najeźdźców naszej ojczyzny staje nowy wróg, staje zaraza, grożąca dziesiątkowaniem ludności.

Wracają do nas wyczerpane tyloletnim trudem rzesze rodaków. Osłabionych łatwo się czepia choroba zaraźliwa, a każdy człowiek chory może przynieść zarazę do swego domu, gminy, powiatu; niestłumiona w zarodku, szerzyć się może choroba zaraźliwa jak gwałtowny pożar.

Lud wiejski i miejski musi wiedzieć, jak ma postępować każdy powracający do domu, aby nie stać się źródłem zarazy. Niechaj go własna jego rodzina dopilnuje, aby odrazu po powrocie pozbył się brudu i robactwa ze swego ciała, ze swej odzieży i rzeczy.

Włosy powinien krótko ostrzydz, skórę głowy dla zniszczenia robactwa, które prawie każdy z wojny przynosi, posmarować naftą, obwiązać chustką, a po 12 godzinach zmyć ciepłą wodą i mydłem i wyczesać (zdala od ognia!) i to powtórzyć po 6-ciu dniach; **bieliznę wygotować** i wyprać, a robactwo znajdujące się w odzieży (wszy i gnidy) zniszczyć w piecu piekarskim w ciągu godziny, gdy żar wygarnięto i piec jest tylko tak ciepły, że włożony kawałek papieru już nie żółknie, lub też prasowaniem gorącem żelazkiem ubrania zwilżonego wodą, zwłaszcza na szwach. Zniszczenie robactwa w odzieży jest bardzo ważne, bo przez robactwo przenosi się **tyfus plamisty.** Dezynfekcyę odzieży przeprowadzają bezpłatnie zakłady wojskowe oraz lekarze powiatowi i miejscy.

Nieszczepieni od ospy powinni się zaraz zaszczepić u lekarza miejskiego lub okręgowego. Chorzy na **świerzb,** który wywołuje swędzenie i wrzodziki rąk, zwłaszcza między palcami muszą pójść do najbliższego lekarza, a nadto zniszczyć świerzby w swojej bieliźnie i odzieniu przez wygotowanie i wygranie w piecu, jak wyżej podano.

Dotknięci **chorobą weneryczną** popełniliby zbrodnię wstępując do wspólnego pożycia domowego ze swą rodziną, która wtedy napewno zostałaby zarażoną i przez to skazaną na wieloletnią ciężką chorobę. Tacy chorzy powinni się wyleczyć w najbliższym szpitalu, zanim wrócą do domu. Żony, matki i ojcowie powinni wprost zapytać swych mężów i synów, czy nie są dotknięci chorobą weneryczną, a chorych wenerycznie natychmiast wyprawić do odpowiedniego szpitala. Choroby te są **wyleczalne, ale** przed wyleczeniem mogą się niektóre udzielać już przez pocałunek, używanie wspólnych naczyń, łyżek, widelców, fajek, bielizny. Uczciwi ludzie, mający się żenić powinni z własnej woli przed ślubem przedstawić świadectwo sumiennego lekarza, że nie są dotknięci chorobą weneryczną.

Kto powróci z bolącemi, czerwonemi **oczyma,** powinien też zaraz pójść do lekarza; bo to może być **zaraźliwa jaglica** (zapalenie egipskie) **grożąca ślepotą choremu,** a zakażeniem otoczeniu! Nie wolno domownikom używać wspólnych z nim ręczników i chustek, a po zatknięciu sie

trzeba dobrze myć ręce mydłem, by uniknąć zakażenia.

Jeżeli powracający z wojny przyjdzie z gorączką albo z **biegunką,** lub też w domu dostanie ktokolwiek dreszczów, gorączki lub biegunki, to trzeba pamiętać, że to może być początek **choroby zaraźliwej,** a to przy biegunce — początek **cholery** lub **czerwonki** (dysenteryi), przy gorączce — początek **tyfusu plamistego** lub **brzusznego,** albo ospy. Dlatego w takim przypadku trzeba najprędzej zasięgnąć rady lekarza, a zanim lekarz przybędzie, trzeba chorego odosobnić tak, aby do niego przychodziła tylko pielęgnująca go osoba. Jeżeli nie można odosobnić chorego, to przynajmniej współmieszkacy nie powinni się do niego zbliżać, prócz osoby pielęgnującej. Koło chorego należy zachować jak największą czystość, wydzieliny (mocz, stolec) powinno się odkażać (desynfekować), najlepiej świeżo rozczynionem wapnem i wylewać do dołu kloacznego. Osoba pielęgnująca powinna starannie myć ręce po każdem zetknięciu się z chorym. Bieliznę takich chorych **przed praniem wygotować,** a nigdy nie prać w rzekach ani stawach, bo z wodą może się rozejść zaraza. Dalsze wskazówki da lekarz.

Kto przechodził w wojsku **zimnicę** (malaryę), ten powinien o tem zawiadomić lekarza powiatowego, by go dalej leczono dla uniknięcia nawrotu choroby.

Tymczasowa Rada Zdrowia przy Wydziale Zdrowia P. K. L.

O żywność z Ameryki.

Na posiedzeniu polskiej Komisyi likwidacyjnej w d. 23 zm. postawił tow. dr **Diamand** wniosek o zwrócenie się do rządu amerykańskiego z prośbą o przysłanie żywności. Kraj nasz bowiem stoi przed katastrofą głodową i ma podobno zapasy żywności, wystarczające zaledwie do nowego roku. 60 procent ziemniaków, najważniejszego środka żywnościowego szerokich warstw ludwych, pozostało w ziemi niewykopanych a wobec obecnego mrozu należy je uważać za stracone. Ludność nie ma zapasów żywności na zimę. Wielkie ilości zboża dotąd nie wymłócono, gdyż przetrzymuje się je na droższe czasy.

Wobec tego, że Komisya likwidacyjna zwróciła się do Ameryki o żywność i z pewnością je otrzyma, pokrzyżuje się plany paskarzom, którzy przetrzymują żywność, aby uzyskać później wyższe ceny. Kto bowiem obecnie przetrzymuje zboże lub ziemniaki, to nie tylko że na tem nic nie zarobi, lecz nawet straci, gdyż wkrótce przyjdzie żywność z Ameryki i ceny spadną tak, jak spadły ceny wyrobów fabrycznych.

Najkrytyczniejszym będzie czas do nowego roku, byleby ten przetrzymać, to później nastąpi znaczna poprawa stosunków aprowizacyjnych, jak tylko rozpocznie się dowóz żywności z Ameryki.

Ładne towarzystwo wywłaszczonych.

Niektórzy księża nie mogą strawić tego punktu reform zamierzonych w tworzącej się polskiej ludowej republice, który ma na celu wywłaszczenie dóbr obszarników, biskupów, klasztorów i plebanów.

Między niepojącymi się w tym względzie znajduje się także dębicki pleban, ks. Eugeniusz **Wolski.** Ten n. p. głosił między innemi dnia 10 zm. na kazaniu z ambony następującą prawdę, a mianowicie: że odnośne dobro ziemskie zostało dane kościołowi przez samego ojca świętego, a wywłaszczenie z takowych byłoby ciężkim grzechem i świętokradztwem i, że sięgając po te dobra ziemskie świętokradcom uschłaby ręka.

Całkiem zrozumiały jest ten święty gniew ks. dziekana na takie świętokradztwo; no, ale cóż z tego, jeżeli z takich argumentów śmieją się nietylko chłopi, lecz nawet młode wiejskie kobiety!

Bo te ostatnie wiedzą o tem, że ks. dziekan zbiera rokrocznie plon z przeszło 100 morgów pola, **tudzież z dalszych 16 morgów,** ofiarowanych przed dawnymi laty przez śp. hr. Raczywska **jako fundacyę na szpital w Dębicy, którego to szpitala po dziś dzień nie widać!** Ten właśnie ostatnio wzmiankowany fakt jest ciężkim grzechem, nie odbiegającym zbytnio od świętokradztwa, popełnianym przez długie lata na ludności całego powiatu potrzebującej pomocy i opieki szpitalnej, a w szczególności na licznych potrzebującej takiej pomocy położnicach. One wiedzą, że zamierzone wywłaszczenie martwej ręki z gruntów jest sprawą, mającą na celu dobro ubogich chłopów i całego narodu, a nie żadnem świętokradztwem.

Wszak kobiety pamiętają bardzo dobrze fakt, gdy młoda matka kilkorga dzieci, Marya Nowicka, której mąż pełnił służbę na froncie, potrzebująca jako położnica opieki szpitalnej z końcem stycznia b. r. transportowaną być musiała do Tarnowa, gdzie zmarła dnia 8 lutego b. r., osierocając drobne dzieci. Ks. dziekan Wolski musi się tem pocieszyć, że gdy nastąpi wywłaszczenie, znajdzie się on w dobrem towarzystwie galicyjskich biskupów, którzy razem posiadają 108 tysięcy morgów ziemi, t. zn., że każdy w kraju biskup może przeciętnie zjadać codziennie plony z 40 morgów, dalej w samem tylko ropczyckiem w towarzystwie kilku hrabiów i hrabin, jak n. p. Rogera, Edwarda i Róży hr. Raczyńskich, Zdzisława i Zofii hr. Tarnowskich, dalej ks. kanonika Franciszka Sapeckiego z Sędziszowa i t. d., oraz w miłem towarzystwie 13 żydów. Oto ich nazwiska: Nuchim Loew, Majer Loew, Nuchim Hacke, Efroim Hacke, I. Weinberger, A. Holzer, Benisch Maschler, Aron Bohrer, Bernard Rosengarten, Seweryn Friedmann, Ozyasz Hauser, Berl Kohn i Leib Karfiel.

Będąc, jak z powyższego wynika, w tak dobranem towarzystwie, można wytrzymać — każdy to chyba przyzna — nietylko wywłaszczenie gruntów na rzecz chłopów. Życzymy wesołej zabawy!

Wrogowie rządu ludowego.

Otrzymaliśmy następujący list: Łapownicy i paskarzy okropnie są na nas źli, że mamy reprezentantów w naszym rządzie i że podwaliną rządu w Republice polskiej są ludzie pracy, a nie oszuści i wyzyskiwacze. To też „kupcy“ co łatwo na wojnie porobili majątki, urzędnicy, co za masło i jaja przyspieszali sprawy zasiłków wojskowych, czarna policya, co wyłapywała członków polskiej organizacyi wojskowej w Bierzanowie, to wszystko bezsilnie wściekle. Chcieliby koniecznie, by lud robił zaburzenia, więc zwracamy się do naszych towarzyszy i towarzyszek, z apelem, aby spokojnie oddawali się pracy i popierali rząd ludowy, aby ten rząd mógł na czas przygotować dobre ustawy demokratyczne.

Kto więc o lada głupstwo robi awanturę, ten nie jest ani dobrym Polakiem ani socyalistą, a jeżeli istotnie coś bardzo ważnego się stanie i trzeba z tem coś zrobić, to oddać należy taką sprawę radzie robotniczej do załatwienia.

Drugą ważną rzeczą jest rzetelna praca, bo teraz to nie to, co dawniej było; teraz musimy mieć towar na wymianę, im więcej wyprodukujemy soli, nafty, węgla itp. tem więcej przez wymianę dostaniemy cukru, mąki, słoniny, sukna, skóry, które to artykuły tak bardzo nam są potrzebne.

Do pracy więc towarzysze i towarzyszki, niech się świat dowie, że nie jesteśmy zawalidrogami, kłótliwymi i niesfornymi, ale ludźmi dojrzałymi i porządnymi, że naprawdę dorośliśmy do ujęcia władzy w ręce, aby rządzić uczciwie i sprawiedliwie bez krzywdy dla drugich a ku pożytkowi ludowej republiki polskiej!

Z Bochni.

Jakie interesa robią na soli.

W zeszłym tygodniu przyszło do Bochni pod adresem tutejszej składnicy 6 wagonów soli z Wieliczki, nadane niby przez „Tow. wdów i sierót po urzędnikach salinarnych“. Składnica oświadczyła, że tych wozów nie zamawiała i nie odbierze. P. Miszke, urzędnik salinarny, oświadczył, że to jest jego sól i wkrótce wyszła na jaw cała manipulacya, a czy uczciwa, osądzą czytelnicy sami.

Jak wiadomo, od 18 listopada podrożała sól w żupach Wieliczki i Bochni o 300%.

Znalazł się więc dobrodziej patryota, który wiedząc o mającem nastąpić podrożeniu soli, zakupił 6 wagonów soli przed 18 listopada w Wieliczce i wysłał je do Bochni, a to pod zmyślonym adresem, aby tu tę sól przetrzymać, aż wejdzie podrożenie w życie i stąd wysłać ją dalej w pasek. Czy tak powinien postępować urzędnik polak? — Jednak nie udało się w tym wypadku, bo wkroczył w tę sprawę komisarz P. K. L. dr. Kiernik i zajął tę sól dla aprowizacyi miasta Bochni.

Energicznemu wystąpieniu dra Kiernika musi zawdzięczać Tow. wdów i sierót 3000 Koron, które tutejsze starostwo według umowy z p. Mazurkiewiczem zapłaci na rzecz tego Tow. — Zyskują też ubodzy mia-

sta Bochni, bo zysk przy sprzedaży tych wagonów soli uchwalono obrócić na zakupno zboża dla biednej ludności.

Przy sposobności musimy podnieść, że p. radca Miszke trudni się handlem na szeroką skalę.

Przed kilku tygodniami zapowiedział, że ma 2000 metrów płótna, ale górnikom nie sprzedał z tego ani łokcia, tylko handlarzom żydowskim i, jak sam opowiadał, zarobił na tem **10.000 koron.** A czy p. Miszke nie zakupił przypadkowo tego płótna dla górników? Innym razem miał ten sam pan 10 wagonów ziemniaków, ale sprzedał je obcym, zarabiając 8.000 koron, a górnikom nic, choć ci nie mają co jeść. O interesach tego pana radcy w spółce z Jahoberem, Holendrem, Schiffem i i. napiszemy drugim razem, obecnie zaś musimy dodać, że za jego rządów kopalnię **zrujnowano**, że ani za lat dziesięć się nie podźwignie, a handel paskowy kwitnie na wysoką skalę.

Kasa bracka żupy solnej w Bochni objęła sprzedaż hurtowną i częściową soli I i II sorty i przyjmuje zamówienia na sól.

Z Rady miejskiej w Wieliczce.

Pierwsze posiedzenie wraz z radnymi czwartego koła było pod każdym względem imponujące. Po złożeniu przyrzeczenia tow. **Czapor** złożył deklaracyę, w której powołani do Rady miejskiej reprezentanci robotników oświadczają, **że udział ich w ¼ części radnych nie odpowiada sile i wpływom ludu pracującego w tej gminie i domagają się 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego do gminy dla wszystkich dorosłych mieszkańców obojga płci.**

Następnie weszli nasi towarzysze po dwu do każdej komisyi. Przy tym podziale przyszło do wymiany zdań między naszymi towarzyszami a starymi radnymi. Niektórzy chcieliby fachowemi siłami obsadzać komisye, np. p. dr. Friedberg mówił to o komisyi prawniczej — chociaż jako prawnik pracuje także i w budowlanej. Zauważono (tow. Woroń), że niektórzy radni w komisyach zasiadają, a nic nie robią, przy tej sposobności ks. Ochalski oświadczył, że dopiero na tem posiedzeniu dowiedział się, że oddawna ma należeć do komisyi administracyjnej.

Sprawa **cegielni miejskiej** była przedmiotem ożywionej dyskusyi. Podczas gdy cegielnia p. Friedmana przynosi zyski, to **miejska dotychczas nie dawała dochodów.** Wybrano specyalną komisyę, której zadaniem będzie zająć się cegielnią.

W sprawie **aprowizacyi** postanowiono odbyć konferencyę z rolnikami, również omawiano demobilizacyę.

Radni robotnicy wzięli udział w zarządzie gminy i już na pierwszem posiedzeniu dowiedli, że są tu potrzebni, do prezydyum nie weszli jednak, a to ze względów zasadniczych.

Szatnia ludowa w Wieliczce.

Za tych dobrych czasów, kiedy to jeszcze panowała w Wieliczce klika geszefciarzy, została tutaj urządzona szatnia ludowa.

Szatnię tę otrzymał K. B. K. Dla uzupełnienia tej „sprawności", z jaką K. B. K. w Wieliczce pracuje, oddano oba biura potwierdzeń zapotrzebowania wojennemu przybyszowi panu Hostynkowi, którego w tym wypadku popierał p. Winter.

I to cieszcie się narody, bo jest biuro potwierdzeń zapotrzebowania, kontrolujące i popierające szatnię, jest szatnia a w niej jobożna sklepowa w rodzaju Magdaleny pokutnicy, brak tylko i to zupełny **brak odzieży.** Stan ten trwa już dawno, a że profesor Michalski, właściwy kierownik szatni ztąd wyjeżdża, należałoby poszukać i to kogoś młodszego od p. Hostynka, aby się zajął szatnią w Wieliczce.

Za to usuwa się ludzi dobrej woli i to w sposób wprost bezczelny. Tow. Jagłę, który jest członkiem komisyi zapotrzebowania tak zawiadamiają o odbyć się mającem posiedzeniu:

Wieliczka dnia **22 listopada 1918.**

Ekspozytura Gal. Zakładu odzieży w Krakowie, na prośbę tutejszego biura badania obiecała przydzielić szatni ludowej w Wieliczce ubrania dla niezamożnej ludności miasta i powiatu. W sprawie tej zapraszam Wielmożnego Pana na posiedzenie, które odbędzie się **21** b. m. o godz. 5 popołudniu.

Uchwalone wnioski przedłoży się Magistratowi do dyspozycyi.

Tak więc w dniu 22 zawiadamia się o posiedzeniu, które odbyło się 21!

Tak rządzą ci panowie, którzy obecnie narzekają, że socyaliści, chłopi i robotnicy zagarnęli rządy w Polsce!

Związek chłopski.

Po wiecu w Strumianach, odbył się w niedzielę 24 b. m. wiec chłopski na rynku w Wieliczce. Wiec zagaił tow. Mistat udzielając głosu tow. **Mieczysławowi Bobrowskiemu,** który w przeszło godzinnem przemówieniu wykazał potrzebę założenia chłopskiego Związku, dla obrony praw ludu pracującego. Honorowymi prezesami Związku chłopskiego wybrano tow. Ignacego Daszyńskiego — Komendanta Józefa Piłsudskiego i prez. tow. Andrzeja Moraczewskiego na cześć twórców rządu ludowego republiki Polskiej. Uchwalono te same rezolucye co zeszłej niedzieli w Strumianach i taksamo referował tow. Jagła o ziemi dla chłopów. Wiec był imponujący tak co do ogromnej liczby uczestników, jak i nastroju. Po przyjęciu przez zgromadzonych statutu, do Rady Związku Chłopskiego wybrano jako przewodniczących tow. Zygmunta Klemensiewicza, Mieczysława Bobrowskiego, Jagłę i tow. Krzysztofka, wójta z Mierznia. Okrzykami na cześć rządu ludowego i socyalizmu zamknięto wiec.

KRONIKA.

ODZYSKANIE LWOWA. We czwartek d. 21 z. m. 4 i 5 p. wojsk polskich wkroczył do Lwowa.

POŻYCZKA POLSKA. Jesteśmy świadkami wprost niebywałego faktu, że „patryoci" polscy, którzy subskrybowali pożyczkę austryacką, obecnie zwalczają pożyczkę polską, aby nie dać pieniędzy rządowi ludowemu. Dlatego też apelujemy do zwolenników rządu ludowego, aby poparli ze wszystkich sił pożyczkę polską, która zresztą jest lepszym interesem, niż austryacka. Austrya bowiem zbankrutowała i nie wiadomo, co będzie z jej pożyczkami. Polska zaś nie ma długów, więc daje zupełną gwarancyę wym dłużnikom.

ZMARŁ POSEŁ KUBIK, zasłużony działacz ludowy, który stał twardo przy radykalnym programie chłopskim.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ ROBOCZY NA KOLEJACH W POLSCE. Pisma warszawskie donoszą: Wobec żądania robotników warsztatów kolejowych, by wprowadzony został 8-godzinny dzień roboczy, dyrekcya kolei rozesłała zawiadomienie, że ustanowienie tej normy dnia roboczego będzie zależało od przyszłych ciał ustawodawczych.

Minister Moraczewski zarządził tymczasowo ustanowienie 8-godzinnego dnia roboczego w remizach i warsztatach, zastrzegając sobie prawo w razie konieczności wprowadzenia dodatkowych godzin pracy za osobną zapłatą.

ILU ZDETRONIZOWANO? „B. Z. am Mittag" zestawia listę wszystkich panujących w Rzeszy niemieckiej wraz z ich „najjaśniejszemi" rodzinami, których zwycięska rewolucya rzuciła w przepaść — szarego mieszczaństwa. Jest ich nie mniej jak — 278 „ofiar".

BOROEVIC BEZ ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH. Marszałek polny Boroevic zwrócił się telegraficznie do Kroackiej Rady Narodowej z prośbą o natychmiastowe przysłanie mu pieniędzy, gdyż pozbawiony jest wszelkich środków pieniężnych. Kroacki rząd narodowy nie powział jeszcze żadnej decyzyi.

STRATY NIEMIEC WE WOJNIE. „Politisch-parlamentarische Nachrichten" podają listę strat Niemiec do końca października: padło 1,580.000, zaginionych 260.000 (z tych bardzo wielu najprawdopodobniej nie żyje), jeńców 490.000, rannych (wypadków zranienia) 4 miliony.

STRATY ANGIELSKIE PODCZAS WOJNY. W Izbie niższej oświadczył podsekretarz stanu dla spraw wojennych, że do 4 listopada 1918 ogólne straty angielskie w zabitych, rannych, zaginionych i jeńcach, bez napowietrznych sił bojowych, ale razem z dominionami i Indyami wynoszą 3,049.901.

KOBIETY POSŁAMI DO IZBY GMIN. W trzeciem czytaniu uchwalił parlament angielski ustawę, iż kobiety mogą być także wybierane na posłów do Izby gmin. Odrzucono równocześnie poprawkę, ażeby wiek kobiecego posła był taki sam, jak kobiecego wyborcy, to jest wynosił lat 30. Bierne prawo wyborcze uzyskuje kobieta z 21 rokiem życia.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

TRZEBINIA po dniach rabunku przedstawia jeden obraz nędzy: okna powbijane w domach, drzwi od sklepów powyłamywane, całe miasteczko przedstawia taki obraz, jakby baterya artyleryi bombardowała miasteczko. Najsmutniejsze jest to jednak, że niektóre jednostki puszczają pogłoski, jakoby miejscowa ludność robocza miała dać impuls do rabowania. Otóż to jest nieprawdą. Stwierdzone mzostało przez tutejszych towarzyszy metalowców, że impuls nie wyszedł z Trzebini, tylko przemytnicy, z którymi żydzi tutejsi handlowali, idąc z Mysłowic, i rabując po drodze Jaworzno, Chrzanów, przyszli wreszcie i do Trzebini.

A co najgorsze, że ofiarą padają najniewinniejsi, bo dzieci szkolne, gdyż księża katecheci, szczególnie w Trzebini wsi wypytują się dzieci, czy które nie przyniosło coś z rabunku, a jeżeli które się przyzna, że znalazło na ulimy to lubowo, to ksiądz uważa za stosowne danemu **dziecku ucho naderwać.**

Ludzie miejscowi cierpią też dużo z powodu tego, bo chcąc kupić teraz igłę, naparstek lub szkiełko do lampy, muszą po nie do Krakowa jechać; najuboższa ludność cierpi najwięcej na tem. To też robotnicy tutejsi są tego zdania, że należy bronić tego, co jeszcze pozostało, a szczególnie fabryk i konsumów. Robotnicy z rafineryi z tow. Grohsem dali pierwsi przykład, tworząc straż obywatelską. Tow. ze straży wybrali komendanta, inżyniera Włodarczyka, cieszącego się zaufane mswoch podwładnych, to też straż funkcyonuje, jak się należy.

8-mio godzinny czas pracy zaprowadzono w rafineryi, w hucie cynkowej i cementowni w Górce. W rafineryi szło to dosyć ciężko, ale po długich konferencyach z dyrektorem przeprowadzono to stare żądanie robotnicze. Najbardziej po obywatelsku postąpiła cementownia w Górce, gdzie przy pierwszej pertraktacyi zarządu z robotnikami uznano żądane robotników. Nadszedł wreszcie czas, kiedy robotnik będzie mógł oddychać świeżem powietrzem, a już największy czas był ku temu, gdyż cierpliwość robotników wyczerpywała się. Teraz robotnik o wiele chętniej pracuje i wykona tę samą pracę w 8-miu godzinach, co dawniej w 10, bo wie, że będzie miał potem czas do odpoczynku i błogosławi ten dzień, w którym wprowadzono 8 godzinny czas na skutek manifestu rządu robotniczo-chłopskiego. — Robotnicy zrozumieli namacalnie, jake ogromne znaczene ma dla nich utrwalenie się rządu robotniczo-chłopskiego.

Robotnik z Trzebini.

Z KRAJU.

DZIEDZICE—CZECHOWICE. Szyb „Silezya" przez cały czas wojny zapchany był żydami. Wszyscy żydkowie z okolicy nie mając ochoty służyć w armii, reklamowani byli nibyto jako górnicy lub niezbędni funkcyonaryusze kopalni. Wywoływało to ogromne oburzenie robotników, ale wobec wszechpotężnych bagnetów austryackich nic zrobić nie mogli. Teraz jednak postanowili górnicy pozbyć się swoich zdzierców. Kupiec **Zollman,** przeczuwszy pismo nosem, zaczął pakować manatki, a do nich przypakował **kilka worów mąki i cukru,** których to towarów już od tygodnia ludziom wydawać nie chciał, a teraz **w nocy przyłapany został, gdy transport ten wywoził do Bielska.** Towary skonfiskowano, lecz lud zażądał satysfakcyi i zdemolował jego sklep całkiem. Dostało się też przy tej sposobności i innym kupcom. Prowokacya jednak wyszła od Zollmana. Przysłane wojsko z Bielska wyśmiano, a górnicy na zgromadzeniu uchwalili **usunięcie wszystkich żydów z kopalni** i objęli **gwarancyę za spokój.** Dyrekcya przyrzekła **ośmiogodzinny** czas pracy i usunięcie żydów. Górnicy powrócili spokojnie do pracy. Dalsze szczegóły później.

UCIECZKA PASKARZA DO PRUS. D. 8 b. m. uciekł z Wysokiego Brzegu paskarz Henryk Lieberfreund, zabierając ze sobą 2 wory mąki pszennej (160 kg), 2 krowy, kilkanaście sztuk gęsi i kur, zabitego byczka. Od czego stoi na granicy straż skarbowa? O innych kwiatkach tutejszych napisze później.

PISMO POSWIĘCONE SPRAWOM GOSPODARKI GMINNEJ.

GMINA

ORGAN SOCYALISTYCZNYCH RADNYCH GMINNYCH.

WYCHODZI W TRZECIĄ NIEDZIELĘ KAŻDEGO MIESIĄCA POD REDAKCYĄ D^{RA} ADAMA MULLERA

ROK I. Kraków, dnia 1 grudnia 1918 r. NR. 6.

Gminna reforma wyborcza.

Jeszcze za austryackich czasów wskazywaliśmy na straszne opłakane stosunki gminne i domagaliśmy się uzdrowienia ich przynajmniej przez usunięcie komisarzy rządowych i rozpisanie wyborów gminnych. Wszystko jednak bezskutecznie.

Wobec tego zaraz po utworzeniu polskiej komisyi likwidacyjnej zażądał tow. dr Müller przeprowadzenia tymczasowej reformy wyborczej do rad gminnych przez

utworzenie IV. koła wyborczego

dla tych, którzy w dotychczasowych trzech kołach wyborczych nie mają prawa głosowania, a więc dla olbrzymiej masy robotników, sług, podurzędników publicznych i prywatnych, którzy nie opłacają bezpośrednich podatków.

Sprawa ta doznała pewnej zwłoki, gdyż naprzód musiano zreformować pow. władze administracyjne i przeprowadzić zorganizowanie władz bezpieczeństwa publicznego. Następnie zatwierdzono reformę wyborczą do krakowskiej Rady miejskiej.

Wreszcie d. 23 zm. na podstawie referatu tow. **dr Müllera** postanowiono w następujący sposób przeprowadzić reformę wyborczą do rad gminnych. Mianowicie utworzono IV koło wyborcze, które będzie miało tyle mandatów, ile dotychczasowe jedno koło wyborcze (w większych miastach 12, w mniejszych gminach 10, 8, 6, 4).

Kobietom przyznano czynne i bierne prawo wyborcze do rad gminnych.

Pierwsza kobieta weszła do Rady miejskiej w **Tarnowie**, gdzie burmistrz p. Tertil po porozumieniu się z tow. dr Müllerem przeprowadził jeszcze 19 z. m. reformę wyborczą przez dodanie IV koła wyborczego i przyznanie kobietom prawa wyboru i wybieralności. Ponieważ obecnie nie można przeprowadzać wyborów do rad gminnych, przeto przedstawiciele IV koła powołają do rad gminnych magistraty względnie zwierzchności gminne na podstawie uchwały rady gminnej, która musi uchwalić wprowadzenie IV koła wyborczego i powołanie radnych na podstawie propozycyi organizacyj robotniczych.

Dlatego też wzywamy komitety partyjne, szczególnie większych miast, by

natychmiast zażądały od rad miejskich utworzenia IV koła wyborczego i powołania radnych robotników

przyczem należy podać natychmiast listę kandydatów.

Rady miejskie takie uchwały muszą zaraz przesłać wydziałowi administracyjnemu Polskiej Komisyi likwidacyjnej w Krakowie do zatwierdzenia.

Tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy to uznają za stosowne i możliwe komisarze polskiej komisyi likwidacyjnej, należy rozpisać wybory do rad gminnych.

W gminach, w których dotąd rządzą komisarze rządowi, mają komisarze polskiej komisyi likwidacyjnej przedstawić natychmiast wydziałowi administracyjnemu P. K. L. wnioski w sprawie powołania tymczasowych rad gminnych wzmocnionych o przedstawicieli IV koła wyborczego.

Reforma ta jest **tymczasową**, co z całym naciskiem podnosimy, gdyż sejm warszawski wprowadzi **pięcioprzymiotnikowe** prawo wyborcze.

Do komitetów i mężów zaufania P. P. S. D.

Natychmiast po otrzymaniu tego numeru „Gminy", mają komitety i mężowie zaufania P. P. S. D. zwołać zebrania partyjne, wybrać na nich kandydatów na radnych z IV koła wyborczego do rady gminnej, a następnie wystosować następujące pismo do magistratu względnie zwierzchności gminnej:

Na podstawie uchwały Polskiej Komisyi likwidacyjnej w Krakowie z d. 23 zm. upraszamy o natychmiastowe zwołanie posiedzenia Rady gminnej (miejskiej) celem powzięcia uchwały w sprawie

1. utworzenia IV. koła wyborczego, liczącego tyle mandatów, ile jedno dotychczasowe koło wyborcze;
2. powołania jako radnych z IV koła wyborczego następujących przedstawicieli robotników:

(Tu podać w porządku alfabetycznym imiona i nazwiska, zawód i miejsce zamieszkania proponowanych kandydatów).

Data, pieczątka komitetu i podpis przewodniczącego i sekretarza.

W sprawie kandydatów należy się porozumieć z organizacyami zawodowemi (kolejarzy itd.).

Po powołaniu naszych radnych do rad gminnych należy natychmiast podać imiona, nazwiska, zawód i dokładny adres radnych socyalistycznych komitetu wykonawczego P. P. S. D. w Krakowie.

Zamierzamy bowiem wkrótce zwołać **zjazd radnych socyalistycznych.**

18 socyalistów w krakowskiej Radzie miejskiej.

Wreszcie po 9 miesiącach targów magistrackich wejdą radni socyalistyczni do krakowskiej rady miejskiej. Uchwałę Rady miejskiej, wprowadzającą IV koło wyborcze, zatwierdziła Polska Komisya likwidacyjna, wobec czego prezydyum miasta powołało radnych socyalistycznych na podstawie propozycyi rady robotniczej, gdyż obecnie nie można rozpisać wyborów. Z 24 mandatów przyznała P. K. L. **16** P. P. S. D., 1 żydowskim socyalistom, 5 chrześcijańsko-społecznym, 2 narodowym demokratom. Prezydyum miasta proponowało 20 madatów robotnikom (18 P. P. S. D.), a 4 drobnym rękodzielnikom. Wniosek ten odrzucono. Dla miłej zgody dano 7 mandatów niesocyalistycznym organizacyom, chociaż narodowym demokratom nic się nie należało, gdyż nie mają żadnej organizacyi robotniczej, a chrześcijańsko-społecznym najwyżej 2 mandaty.

Ponieważ w Radzie zasiada już 2 socyalistów (posłowie Bobrowski i Daszyński), przeto klub nasz rodziecki liczyć będzie 18 członków.

Z nowych radnych wchodzą do rady:

Czapiński Kazim., redaktor „Naprzodu"
Jasiński Jan, sekretarz partyjny
Dr. Kaplicki Mieczysław, lekarz
Klemensiewicz Zygmunt, redaktor
Kluczka Teodor, kolejarz
Malinowski Władysław, stolarz
Dr. Marek Zygmunt, adwokat
Misiołek Leon, drukarz
Dr. Müller Adam, sędzia
Oplustil Jan, murarz (z Podgórza)
Packan Jan, kolejarz (z Podgórza)
Dr. Rosenzweig Józef, konc. adwokacki
Topinek Wilhelm, sekretarz metalowców
Wardęga Józef, metalowiec
Wójcik Józef, kolejarz
Ziffer Henryk, ślusarz kolejowy

Żydowska partya socyalistyczna jest reprezentowana przez adwokata dra Schreibera Henryka.

Zadaniem naszych radnych będzie wywalczyć wprowadzenie **pięcioprzymiotnikowego** prawa wyborczego, oraz nadanie go także **kobietom.**

Krakowskie mamuty magistrackie ośmieszyły się, odrzucając wniosek socyalistyczny o nadanie prawa wyborczego kobietom, gdyż obecnie Polska Komisya Likwidacyjna na wniosek tow. dra Muellera przy wprowadzaniu IV koła wyborczego do rad gminnych przyznała czynne i bierne prawo wyborcze kobietom.

Stołeczne i królewskie (?) m. Kraków posiada więc najbardziej zacofaną ordynacyę wyborczą, którą jak najprędzej trzeba będzie gruntownie zreformować.

Zadaniem naszych radnych będzie tchnąć innego ducha w radę miejską, gdyż stosunki, obecnie w niej panujące, są niemożliwe. Dość powiedzieć, że dotąd nie uchwalono budżetu na r. 1918/19 mimo upływu 5 miesięcy okresu budżetowego.

Krakowska gospodarka gminna, zamiast być wzorem dla młodego samorządu w byłym zaborze rosyjskim, jest odstraszającym przykładem niechlujstwa magistrackiego, które powinno być dawno usunięte.

Radni socyalistyczni wchodzą do Rady w czasie krytycznym, kiedy gmina stoi przed bankructwem, aprowizacya wobec oporu obszarników stoi przed katastrofą, wobec czego działalność ich musi natrafić na nieprzezwyciężone trudności i nie może być dla klasy pracującej tak owocną, jak w zwykłych warunkach.

Walka o prawa wyborcze do Rad gminnych dla kobiet.

Na posiedzeniu polskiej Komisyi likwidacyjnej w d. 23 zm. przyszło do ożywionego starcia w sprawie nadania czynnego i biernego prawa wyborczego do rad gminnych kobietom.

Referent tow. dr Müller proponował nadanie czynnego i biernego prawa wyborczego do rad gminnych kobietom, wskazując na krok rządu ludowego, zapowiadający nadanie prawa wyborczego do sejmu ustawodawczego kobietom, wprowadzenie kobiet do rad miejskich w Tarnowie (1) i w Boguminie, na Śląsku (2).

Przeciw temu wystąpił energicznie prezydent m. Karkowa Federowicz, uważając to za zbyt radykalną reformę w obecnym czasie i atakując krok tarnowskiej rady miejskiej jako bezprawny zamach.

Stosowną odprawę dał mu burmistrz tarnowski Tertil, występując gorąco w obronie prawa wyborczego kobiet.

Jeszcze gwałtowniej przeciwko prawu głosowania kobiet wystąpili ludowcy Maślanka i dr. Wróbel, uważając to za niemożliwą rzecz na wsi i postawili wniosek o odroczenie sprawy prawa głosowania kobiet celem zastanowienia się członków stronnictwa ludowego w tej sprawie. Słusznie im odpowiedział tow. dr. Bobrowski, że było już dość czasu zastanowić się nad tą sprawą. Ostatecznie odrzucono wniosek odraczający przeciw głosom Federowicza, Maślanki i Wróbla.

Uchwalenie wniosku tow. dra **Müllera** w sprawie nadania prawa wyborczego do rad gminnych kobietom, doprowadziło do tak dziwnego stanu rzeczy, że kobiety będą zasiadać w radach gminnej całej Galicyi, z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, które mają własny statut wborczy. Krakowska rada miejska niedawno uchwaliła reformę wyborczą, jednakowoż prawie że jednogłośnie (przeciw głosom 2 socyalistów) odmówiła kobietom prawa zasiadania w radzie miejskiej, a nawet wyboru do rady miejskiej. Musi więc pod tym względem nastąpić natychmiastowa zmiana, aby Kraków nie był ostoją wstecznictwa. Również Lwów musi przeprowadzić nowoczesną reformę wyborczą.

Robotnicy w Radach gminnych

Po Wieliczce, gdzie do rady miejskiej weszło 12 robotników z IV koła wyborczego, również

w radzie miejskiej w Tarnowie zasiadło 10 socyalistów

i 2 klerykałów. W myśl porozumienia się tow. Owsiańskiego z p. burmistrzem Tertilem, weszli dnia 19 z. m. do rady: tow. Bialik, Juzek, Kłosiński, Łabędź, Muniak, Ochab, Pilat, Świrut i Ustyanowicz i Wilczyński.

Także

w Jarosławiu

dodano IV koło wyborcze i dopuszczono robotników do rady miejskiej. Bliższego sprawozdania oczekujemy od towarzyszy jarosławskich.

W Krakowskiej radzie miejskiej 18 socyalistów stanowi siłę, z którą rada miejska przy każdej sposobności liczyć się będzie musiała. Procent jednakowoż socyalistów w krakowskiej radzie miejskiej jest prawie o połowę mniejszy, niż np. w wielickiej. Kobiety nie mają w Krakowie ani prawa wyboru, ani prawa zasiadania w radzie, podczas gdy mają je obecnie w Galicyi i na Śląsku.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.